

ZBIGNIEW SPENDEL

KONIEC PEWNEJ EPOKI, CZYLI LEPIEJ JUŻ BYŁO...

Zaproszenie mnie przez Redakcję *Roczników Psychologicznych* do udziału w polemice wokół tekstu Profesora Jerzego Brzezińskiego „Jakiej psychologii (i psychologów) potrzebuje społeczeństwo?” przyjąłem z niejaką konsternacją. Po zapoznaniu się z treścią tego artykułu pojawiły się bowiem zasadnicze pytania: jak tu **polemizować** z Autorem? I po co?!

Podstawowe wątpliwości co do zasadności wzięcia udziału w tej dyskusji biorą się bowiem z dwóch powodów: (1) niemal całkowitej zgodności z Autorem w kwestii aktualnego stanu polskiej psychologii oraz (2) mojego sceptycyzmu wobec skuteczności publicznego utyskiwania na to, co się wokół nas (psychologów – naukowców) dzieje i może dalej się dziać. Poniższe uwagi są rozwinięciem tych dwóch wątków. W zasadniczej mierze moja wypowiedź jest więc komentarzem niepolemicznym, pewnego rodzaju zbiorem refleksji „na marginesie”, nieprzypadkowo wyartykułowanych w tonie bardziej może publicystycznym niż formalno-naukowym.

I

„Niemal całkowita zgodność” nie jest tym samym, co „zgodność całkowita”. Generalnie w pełni zgadzam się ze stanowiskiem prof. Brzezińskiego w kwestii diagnozy, etiopatogenezy, prognozy i proponowanej terapii w odniesieniu do stanu współczesnej psychologii i wizji jej przyszłości. „Podpisuję się” z całą mocą zwłaszcza pod fragmentem tekstu na s. 17-23, tj. od słów „Dialog

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW SPENDEL, Instytut Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Wydział Pedagogiki i Psychologii, ul. M. Grażyńskiego 53, 40-126 Katowice; e-mail: zbigniew.spendel@us.edu.pl

praktyki społecznej z praktyką badawczą [...]” do „Kościoły też chętnie cenzurują badania naukowe”¹. W kilku kwestiach ująłbym jednak trochę inaczej pewne wątki, w paru miejscach użyłbym innych sformułowań, niektóre wątki nieco rozwinąłbym.

Cokolwiek inaczej odniósłbym się do podsumowania przywołanego powyżej fragmentu (zob. s. 23): moim zdaniem etyczność praktyki psychologicznej jest **nie tylko** pochodną świadomości metodologicznej psychologów – skądinąd wynika to również z obszernego fragmentu komentowanego tekstu na s. 21: „Jednakże, mimo wysokiej skuteczności [...] musi być uwzględniony jeszcze trzeci filtr – filtr etyczny”. Niewątpliwie „zła” czy „niesumienna” praktyka badawcza kształtuje „złą etykę” (to ostatnie sformułowanie wydaje mi się jednak trochę niefortunne). Tym niemniej „dobra”, „sumienna” praktyka badawcza nie gwarantuje dobrej etyki – rozumowanie R. Rosenthala nie jest w pełni przekonujące (por. bardziej szczegółowa argumentacja w: Spindel, 2008).

Z kolei sformułowanie „ośrodki prowincjonalne” w odniesieniu do Poznania, Krakowa, Wrocławia, Lublina (zob. s. 8) po prostu nie podoba mi się. I bynajmniej nie dlatego, iż sam reprezentuję ośrodek „prowincjonalny” (w znaczeniu, jakie ma na myśli Autor). Chodzi mi o to, iż we współczesnej polszczyźnie jest to przecież wyrażenie bardziej wartościujące niż opisowe. Określanie Instytutów Psychologii UAM, UJ, UW oraz KUL i UMCS nasuwa zaś (oczywiście błędnie!) skojarzenie, iż jakoby traktuje się je jako „właściwe prowincji, jej mieszkańcom, stosunkom, zwyczajom panującym na prowincji; małomiasteczkowe, parafiańskie, zaściankowe” (por. Tokarski, 1980, s. 609).

Dopowiedzenia domaga się natomiast, moim zdaniem, kilka innych kwestii (w kolejności pojawiania się ich w teście).

1. PSYCHOLOGIA

JAKO TZW. DRUGI KIERUNEK

Studia takie („psychologia dla magistrów”), o ile wiem, trwają trzy lata. Niejasne są jednak podstawy prawne takiej oferty dydaktycznej (w myśl obowiązujących przepisów kierunek psychologia jest realizowany w formie 5-letnich jednolitych studiów magisterskich – por. § 7 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 27 lipca 2006 r. w sprawie warunków,

¹ Co bynajmniej nie oznacza, że mam jakieś zasadnicze wątpliwości co do pozostałych fragmentów artykułu. Wprost przeciwnie – również w pełni się z nimi zgadzam. Chodzi mi jedynie o to, że w przywołanym fragmencie treść i język wypowiedzi Autora są mi najbliższe.

jakie muszą spełniać jednostki organizacyjne uczelni, aby prowadzić studia na określonym kierunku i poziomie kształcenia, Dz. U. nr 144, poz. 1048), tj. takich, „na które przyjmowani są kandydaci posiadający świadectwo dojrzałości” – art. 2 ust. 1 pkt 9, art. 169 ust. 1 pkt 1 oraz ust. 3 Ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz. U. z 2005 r. nr 164 z późn. zm.). Czy jakkolwiek inny kierunek można studiować w ten sposób? Na jakiej podstawie prawnej przeprowadzana jest rekrutacja? Czy jako posiadacz dyplomu magistra psychologii mógłbym *per analogiam* skończyć medycynę w trzy i pół roku?! I po co ta tajemniczość („niektóre uczelnie”)? Powszechnie przecież wiadomo, że studia takie oferują wyłącznie dwie uczelnie niepubliczne: SWPS w Warszawie i jej niektóre wydziały zamiejscowe (tj. z wyjątkiem Wydziału Zamiejscowego we Wrocławiu) oraz WSB-NLU w Nowym Sączu. Swego czasu podjęta próba realizowania tego rodzaju studiów w uczelni państwowej (UAM) została zakwestionowana przez MNiSzW i trzeba było ją przerwać (myślę, że prof. Brzeziński mógłby o tym więcej napisać).

2. PRACE LEGISLACYJNE NAD NOWELIZACJĄ USTAWY O STOPNIACH I TYTUŁACH

Jak wiadomo, prace te zwieńczone zostały już (piszę te słowa 27 marca 2011 roku) przyjęciem jej nowelizacji (a także nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i kilku innych ustaw; zob. Ustawa z dnia 18 marca 2011 r.) przez Sejm RP na posiedzeniu w dniu 18 marca 2011 r., z uwzględnieniem tych poprawek Senatu RP (skądinąd w większości raczej „kosmetycznych”), które rekomendowała sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży (wszystkie poprawki „nierekomendowane”, tj. o numerach 26, 28, 38, 39, 70 i 76², zostały

² Zob. Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 marca 2011 r. (zob. też: Senat RP. Siedemdziesiąte pierwsze posiedzenie siódmej kadencji. Dzień pierwszy. Sprawozdanie stenograficzne, s. 6-74; Senat RP. Siedemdziesiąte pierwsze posiedzenie siódmej kadencji. Dzień drugi. Sprawozdanie stenograficzne, s. 56-73). Pod numerem 76 krył się np. zamiar przywrócenia (głosami 59 senatorów – 32 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu) wywołującego duże emocje zapisu (występującego w wersji projektu Ustawy z 10 września 2010 r., przyjętej przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 14 września 2010 r.) o zaliczeniu do okresu zatrudnienia osób niemających stopnia doktora habilitowanego lub doktora na stanowiskach odpowiednio adiunkta lub asystenta okresu ich zatrudnienia na tych stanowiskach przed dniem wejścia w życie ustawy. Przeciw odrzuceniu tej poprawki głosowało tylko 12 posłów, za jej odrzuceniem było aż 416 (Sprawozdanie stenograficzne z 87 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 18 marca 2011 r., s. 329). W efekcie mamy dalej do czynienia z pewną luką prawną, jako że w Ustawie nie ma w ogóle przepisu przejściowego określającego, jak należy interpretować niezbyt jasno wyartykułowany przepis art. 120 znowelizowanej Ustawy.

w miarę zgodnie odrzucone). Pewna rozbieżność stanowisk poselskich, ostatecznie niemająca jednak wpływu na zgodność wyniku głosowania ze stanowiskiem komisji sejmowej, ujawniła się przy 12 poprawkach senackich (tj. o numerach 2, 12, 25, 33, 39, 43, 47, 52, 53, 60, 70 i 80; zob. Sprawozdanie stenograficzne z 87. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 18 marca 2011 r., s. 322-329). Warto może jeszcze dodać, iż na zakończenie rozpatrywania owego 18 punktu porządku dziennego 87. posiedzenia Sejmu VI kadencji, po tym, jak minister Kudrycka podziękowała Wysokiej Izbie za prace nad tą ustawą, poseł Terlecki wygłosił – nagrodzone oklaskami i skarcone wnioskiem o wymierzenie kary regulaminowej – znamienne słowa: „Chciałbym w odpowiedzi na podziękowania pani minister wyrazić ubolewanie, że ta ustawa została przyjęta” (Sprawozdanie stenograficzne z 87. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 18 marca 2011 r., s. 330).

Przypomnieć też trzeba, iż 4 lutego 2011 r. za przyjęciem pierwszej wersji ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw, wraz z wcześniej przyjętymi dwoma wnioskami mniejszości i 11 poprawkami, głosowało 242 posłów, 150 było przeciw, a 39 wstrzymało się od głosu (Sprawozdanie stenograficzne z 84. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 4 lutego 2011 r., s. 365)³. Co znamienne, w komunikacie zamieszczonym 4 lutego 2011 r. na stronie internetowej MNiSzW („Reforma uczelni i kariery akademickiej przyjęta przez Sejm”) można przeczytać jedynie, iż „za przyjęciem nowelizacji głosowało 242 posłów, wstrzymało się 39”. Owych 150 głosów przeciwnych jakoś zabrakło (co mogło wywoływać wrażenie, że posłowie gremialnie wyjechali na ferie zimowe)...

Wiele spośród wyprowadzanych zmian zmierza w kierunku obniżenia, a nie podniesienia standardów akademickości nauki. Tytułem ilustracji powyższej tezy – zamiast próbować przeciwdziałać procederowi uzyskiwania stopni i tytułów naukowych za południową lub wschodnią granicą, równorzędne uprawnienia będą nadawane na mocy „zasiedzenia” na stanowisku profesora nadzwyczajnego (art. 21a znowelizowanej Ustawy o stopniach i tytułach). Przy określaniu zaś tzw. minimów kadrowych (na szczęście tylko dla studiów pierwszego stopnia) można będzie wliczać do niego dwóch doktorów zamiast jednego doktora habilitowanego, a dwóch magistrów zamiast doktora (art. 9a ust. 2-4 znowelizowanej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym)...

³ Pouczająca, choć momentami nużąca może być też lektura przebiegu debaty poselskiej, jaka miała miejsce na trzy dni przed owym głosowaniem (Sprawozdanie stenograficzne z 84. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 lutego 2011 r., s. 17-42 oraz 43-46).

3. OBNIŻANIE STANDARDÓW AKADEMICKICH, ZAŚMIECANIE PSYCHOLOGII PSEUDONAUKOWYMI KONCEPCJAMI

Jako ekspert PKA i UKA potwierdzam, iż próby przemycania praktyk szamańskich do programów studiów na kierunku psychologia podejmowane są nawet w renomowanych uczelniach. Bardziej wnikliwa lektura sylabusów pozwala z łatwością natrafić na umieszczanie w nich tematów dotyczących NLP, ustawiń systemowych, śniącego ciała itp. bzdur oraz wymaganie od studentów zapoznawania się z wydawanymi przez podwórkowe oficyny tłumaczeniami tekstów Reicha, Grofa, Wilbera i innych nawiedzonych szarlatanów.

4. SPODZIEWANE KONSEKWENCJE WPROWADZENIA DWUSTOPNIOWEJ ORGANIZACJI STUDIÓW PSYCHOLOGICZNYCH

Dostrzegam tu jeszcze jedną, moim zdaniem – znacznie poważniejszą konsekwencję. To, czy niedouczony półpsycholog znajdzie pracę (i jaką?!) to – mówiąc brutalnie – jego kłopot. Jeżeli owe wspomniane w tekście „instytucje praktyki społecznej” wykażą się zdecydowaną i konsekwentną polityką kadrową, to większych szkód społecznych nie powinno być. Nie neguję bynajmniej szkód moralnych, jednostkowych, wyrządzonych owym omamionym młodym ludziom. Oczywiście będą mogli otworzyć sobie „gabinety” świadczące rozmaite „usługi” – wzorem starszych, również niedouczonych kolegów bez żadnych w ogóle studiów psychologicznych i wyrządzać szkody innym ludziom, ale to już zupełnie inna historia, którą zresztą Autor porusza nieco dalej (s. 11-12).

„Bolonizacja” psychologii może jednak przynieść inny dramatyczny skutek – masowe otwieranie licencjackich studiów psychologicznych w rozmaitych szkołkach wyższych, na wzór pedagogiki, zarządzania czy politologii, które można studiować niemal w każdej gminie. Każdy, powtarzam: każdy samodzielny pracownik naukowy mógłby bowiem współstanowić minimum kadrowe dla studiów I stopnia. Tak stanowi obecne prawo, nie jest tu konieczna żadna nowelizacja. A do owego minimum wystarczyłoby dwóch psychologów „samodzielnych” (trzeci mógłby być tylko „związany z danym kierunkiem studiów”). Jak podaje Autor – samodzielnych pracowników naukowych w skali kraju jest 290. Doktorów też by się wielu znalazło – ograniczenie według znowelizowanej ustawy okresu pracy na stanowisku adiunkta bez habilitacji do ośmiu lat ma, jak

się zdaje, służyć właśnie napędzaniu kadry do szkół niepublicznych, którym zresztą – w odróżnieniu od uczelni publicznych, dyscyplinowanych w tym względzie regułami naliczania tzw. dotacji budżetowej – wszystko jedno, czy zatrudniają doktora jako adiunkta, czy starszego wykładowcę. W efekcie można byłoby studiować psychologię na poziomie licencjackim w kolejnych 100-140 „uczelniach”.

W kontekście rozluźnienia standardów dotyczących kadry, o czym była już mowa w pkt. 2, dwustopniowość nieuchronnie doprowadziłaby więc do tego, co już przydarzyło się pedagogice – *utowarowienia* wszelkich relacji akademickich (zob. Kwieciński, 2005, s. 79-85). A wiele zachodnioeuropejskich ośrodków akademickich wręcz zazdrości nam utrzymania jednolitych studiów magisterskich na kierunku psychologia i chciałoby u siebie powrócić do tego trybu studiowania psychologii.

5. NIERESPEKTOWANIE OD 10 LAT PRZEPISÓW USTAWY O ZAWODZIE PSYCHOLOGA I SAMORZĄDZIE ZAWODOWYM PSYCHOLOGÓW

Trzeba by powiedzieć mocnej – w państwie prawa organy państwowe łamią prawo! **Obowiązująca** Ustawa nakłada na ministrów i radę ministrów określone obowiązki, nakazując im podjęcie odpowiednich działań, w tym m.in. wydanie rozporządzeń, powołanie instytucji itp. (zob. art. 4 ust. 4; art. 6, art. 8 ust. 9, art. 15 ust. 2, art. 16 ust. 2 i 6, art. 17 ust. 4 i 5, art. 62 ust. 1). Przytoczę tu tylko brzmienie art. 6: „Nadzór nad wykonywaniem ustawy sprawuje minister właściwy do spraw pracy”. I co?! No i nic...

Dodać też trzeba by, iż przyblokowanie ustawy nie wydaje się przypadkowe. Została ona przecież nieformalnie „oprotestowana” przez reprezentantów hałaśliwego środowiska nawiedzonych, świadczących usługi (w rozumieniu Ustawy) psychologiczne niepsychologów. Nie ma tu miejsca na szczegółowe analizowanie tych wypowiedzi, zauważmy jedynie, tytułem przykładu, iż jedna z bardziej aktywnych uczestniczek antyustawowej hysterii to podobno psycholog, swego czasu członek założyciel Polskiego Towarzystwa Psychoterapii... Hellingerowskiej (obecnie Polskie Towarzystwo Ustawień Systemowych), a aktualnie zastępca dyrektora Polskiego Instytutu Psychoterapii Integratywnej (cokolwiek to ma oznaczać...). To tak *à propos* fragmentu tekstu na s. 29: „Wystarczy przejrzeć oferty różnych «instytutów» [...]” itd.

I na koniec kwestia pojawiająca się parokrotnie –

6. OCZEKIWANIA WOBEC PKA

Wiara w to, iż PKA stoi na straży wysokiego poziomu kształcenia akademickiego, jest często złudna. Znane są przypadki pozytywnego zaopiniowania przez prezydium PKA wniosków jednoznacznie negatywnie zrecenzowanych przez ekspertów. Aby nie być gołosłownym – we wniosku jednej z niepublicznych szkół ubiegającej się o zgodę na uruchomienie kierunku psychologia, zajęcia z przedmiotu „Pomoc psychologiczna” planowano powierzyć 72-letniemu specjalście od... protokołu dyplomatycznego, skądinąd mającemu stopień doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie psychologia (uzyskany bodajże w 1968 r.), zatrudnionemu przez większość czasu swojej aktywności zawodowej w szkole partyjnej przy KC PZPR. Dorobek „naukowy” owego fachowca od pomocy sprowadzał się do wcale pokażnej listy tekstów dotyczących „dobrych obyczajów”, adresowanych do sołtysów, wójtów czy żon ambasadorów... Innych jeszcze osobliwości, choć może nie aż tak spektakularnych, było w tym wniosku więcej, toteż opinie eksperckie były oczywiście negatywne. A ostateczny rezultat? Prezydium PKA wniosek zaopiniowało pozytywnie i owa szkoła od roku prowadzi już studia psychologiczne.

Ponoć o takim rozstrzygnięciu zdecydował wzgląd na poprawność formalno-prawną wniosku – nigdzie nie jest przecież wyraźnie napisane, że doktor czy profesor, zaliczani do minimum kadrowego, muszą cokolwiek publikować, i to jeszcze „na temat”. Nasuwa się tu refleksja następująca: po co w takim razie powoływać ekspertów i zabierać im czas oraz płacić honoraria, skoro decyzje można podejmować wyłącznie na podstawie stwierdzenia, że spełnione są kryteria formalne (co z łatwością może uczynić urzędnik, oglądając kserokopie dyplomów).

To skądinąd ciekawe, że do innych, wchodzących w tym przypadku w grę, przepisów prawnych zazwyczaj nie podchodzi się aż tak literalnie. W Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 27 lipca 2006 r. w sprawie warunków, jakie muszą spełniać jednostki organizacyjne uczelni, aby prowadzić studia na określonym kierunku i poziomie kształcenia (Dz. U. nr 144, poz. 1048) czytamy m.in., iż (zob. § 3) „jednostka organizacyjna uczelni może prowadzić jednolite studia magisterskie na określonym kierunku, jeżeli spełnia wymagania określone w § 1 i 2. Istotny jest tu ów § 2: „jednostka organizacyjna [...] prowadzi badania naukowe w dyscyplinie lub dziedzinie związanej z danym

kierunkiem studiów” (wymóg ten uszczegółowiony jest w Uchwale nr 94/2007 Prezydium PKA w sprawie kryteriów oceny spełnienia wymagań w zakresie prowadzenia badań naukowych w dyscyplinie lub dziedzinie związanej z danym kierunkiem studiów – wymagane jest m.in. prowadzenie udokumentowanej działalności naukowo-badawczej od co najmniej trzech lat). Przepisy te są faktycznie martwe i nikt się nimi specjalnie nie przejmuje – jeżeli już, to za działalność naukowo-badawczą w dziedzinie związanej z psychologią uznaje się prowadzenie badań pedagogicznych (choć pedagogika nie jest traktowana jako obszar nauki związany z kierunkiem studiów psychologia – zob. Załącznik do Uchwały Nr 617/2007 Prezydium PKA w sprawie kryteriów oceny spełnienia wymagań w zakresie minimum kadrowego). Albo też do owej działalności naukowo-badawczej jednostki ubiegającej się o utworzenie kierunku studiów wlicza się dotychczasowy dorobek osób mających stanowić minimum kadrowe (jeszcze w niej niezatrudnionych!)⁴. Trudno wręcz wyobrazić sobie, iż jakaś uczelnia (zwłaszcza niepubliczna) mogłaby sobie bowiem pozwolić na prowadzenie badań naukowych przez trzy lata i dopiero po ich upływie wystąpić z wnioskiem o utworzenie kierunku studiów...

I jeszcze jedno – ocenie podlegają wnioski o utworzenie kierunku studiów. Co się tak naprawdę dzieje po uzyskaniu zgody – nie bardzo wiadomo. Większość uczelni niepublicznych nie ma zwyczaju upubliczniać swojego stanu kadrowego, w efekcie niemożliwe jest stwierdzenie, czy osoby zaliczone do minimum kadrowego we wniosku o utworzenie kierunku w ogóle podjęły tam pracę. Ocena jakości kształcenia odbywa się nie wcześniej niż po 5-6 latach. W tym czasie można trochę zarobić i przy okazji wypuścić rzeszę niedouczonej quasi-psychologów. Przy okazji – pewne zdziwienie może budzić fakt, iż okresowa ocena jakości kształcenia na kierunku psychologia dokonywana jest w pierwszej kolejności w jednostkach o niebudzącej wątpliwości pozycji naukowej, często renomowanych, natomiast wizyty zespołów oceniających w jednostkach o niejasnej sytuacji, zwłaszcza kadrowej, wyraźnie się odwołują (jakby w oczekiwaniu na „zbolonizowanie” psychologii i możliwość zastosowania przepisów art. 9a ust. 2-4 znowelizowanej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym...).

⁴ W takim przypadku dorobek danej osoby jednocześnie współtworzy działalność naukowo-badawczą jednostki, w której **jest** ona aktualnie zatrudniona (np. wchodząc do „3N” przy ocenie parametrycznej), oraz jednostki, w której dopiero **będzie** pracować, jeśli uzyska zgodę na utworzenie studiów magisterskich (nikt jej przecież nie zatrudni, nie mając środków na wynagrodzenie).

II

Dalsza refleksja nad kwestiami poruszonymi powyżej (zwłaszcza w punktach 2, 5 i 6) prowadzi do zdecydowanie przygnębiających konstatacji, które – jak nadmieniałem na wstępie – w ogóle każą wątpić w sens podejmowania dyskusji nad nimi.

Odnoszę mianowicie wrażenie, iż obecne władze resortu nauki i szkolnictwa wyższego ogarnęło kompulsywne dążenie do (rzekomej) europeizacji wszystkiego, co się da (i nie da). Cel takowy może można byłoby uznać nawet za zbożny, gdyby nie to, iż wizja europejskiej nauki, jaka mu przyświeca, jest powierzchowna i niekoniecznie trafna. Przede wszystkim zaś konsekwentnie jest pomijany jeden dość istotny aspekt, mianowicie finansowy. W rezultacie zmierzamy do zbudowania taniej atrapy, która w sprawozdaniach udawać będzie naukę rzekomo „europejską”, tj. zgodną z wytycznymi Komisji Europejskiej, natomiast z pewnością nie będzie miała już akademickiego charakteru.

À propos owej Komisji – jest to bardzo interesująca instytucja, masowej publiczności europejskiej znana przede wszystkim z kabaretowych pomysłów w rodzaju publikowania (w języku, przy którym sławetna „nowomowa” z czasów RWPG wydaje się niegroźną igraszką) wielostronicowych dyrektyw dotyczących przewozu cukierków karmelkowych, zakazu gotowania dotowanego mleka, wyposażenia bacówek, uznania ślimaka winniczka za rybę łodową, a marchewki za owoc, norm dla krzywizny banana i ogórka, czy broszury pod tytułem „Język neutralny płciowo” (listę absurdów można by ciągnąć w nieskończoność, od lat odbywają się nawet specjalne konkursy z nagrodami za największy absurd roku). W efekcie wśród mas upowszechniło się mniemanie, iż jest to instytucja w sumie niegroźna, której misją jest dostarczanie, skądinąd za (grube) pieniądze podatników, materiału do rubryki „ciekawostki” w serwisach informacyjnych pod hasłem „Unia Europejska – uczy i bawi”.

Tym niemniej niektóre pomysły brukselskich kawalarzy mogą mieć znacznie poważniejsze konsekwencje. Wymaganie (i egzekwowanie!) równości płci wśród słuchaczy szkoleń i studiów podyplomowych (finansowanych z funduszy unijnych) w zakresie... edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej, zainspirowane najwidoczniej filmem *Gliniarz w przedszkolu* z Arnoldem Schwarzeneggerem w roli głównej, może jest i zabawne, ale może także skutecznie zablokować rozwój takich form kształcenia. „Bolonizacja” szkolnictwa wyższego, tzw. ramy kwalifikacyjne, w miejsce standardów kształcenia oraz założenie, iż ponad 90% obywateli Unii musi mieć wykształcenie wyższe co najmniej na poziomie licencjatu, przestają już śmieszyć. Opóźnianie za wszelką cenę momentu wejścia

(nadmiaru) młodych ludzi na rynek pracy poprzez „upychanie” ich na studiach (niby-)wyższych, przymusowe produkowanie wąskich specjalistów od realizowania cząstkowych bieżących zapotrzebowań gospodarki, obniżanie poziomu wymagań od kandydatów i absolwentów uczelni wyższych (wymuszone założonym poziomem scholaryzacji społeczeństwa, w którym przecież poziom uzdolnień opisuje krzywa rozkładu normalnego) oraz tzw. benchmarkowanie procesów zmierzających w tym kierunku, to już nie kabaret! Toć to zmierzch uniwersytetu (Humboldtowskiego) – „koniec pewnej epoki”! Nieprzypadkowo Uniwersytet Boloński odstąpił od realizacji procesu bolońskiego, skądinąd w odpowiedzi na masowe protesty studentów...

Niestety, zbyt często ważne decyzje podejmuje niekompetentna większość – funkcjonariusz państwowy odpowiedzialny za realizację najgłępszego pomysłu (zazwyczaj jego autor, czasem wspierający się arbitralnie dobranymi i wynagradzanymi przez siebie – na różne sposoby – tzw. niezależnymi ekspertami, rzekomo reprezentującymi środowisko naukowe) – zawsze może stwierdzić, iż jest wyrazicielem „woli ludu” i poprzeć to stwierdzenie wynikami jakiegoś głosowania lub opiniami owych ekspertów. Tak się dzieje wszędzie – od rady wydziału i senatu uczelni do sejmu i senatu RP! Głosowanie przeciw, a nawet – wstrzymanie się od głosu, zwłaszcza jawne, zawsze jest niemile widziane, więc po co się narażać, skoro i tak nie za bardzo wiadomo, o co chodzi.

Istnieje oczywiście jeszcze jeden „kontroler” owej „woli ludu”, w imię której władza podejmuje najrozmaitsze działania – sam ów „lud”, który siłą może egzekwować swoje interesy, korygując błędne ich pojmowanie przez decydentów. Czasami można w telewizji zobaczyć, jak to wygląda, co się dzieje pod budynkami sejmu, kancelarii premiera czy poszczególnych ministerstw.

Nie oczekujmy jednak, iż profesorowie psychologii, zwłaszcza ci „z prawdziwego zdarzenia”, kierujący się dobrem swojej dyscypliny, a nie (tylko) własnymi awansami i aspiracjami finansowymi, wyjdą na ulice, aby blokować je, palić opony i rzucać śrubami (lub – w najlepszym razie – jajkami). Jakoś nie mają tego w zwyczaju. A poza tym jest ich za mało, zaś ich rola może być systematycznie marginalizowana nowymi regulacjami prawnymi (m.in. tymi, o których była mowa w punkcie II. 2 powyżej) – rady wydziałów i senaty uczelni mogą zostać zdominowane przez „obcokrajowców”, promotorów pomocniczych, „dublerów” bez habilitacji oraz mecenasów takich rozwiązań i wypromowanych dzięki nim „młodych i obiecujących”.

Co z więc z tego, że kilkoro z tych „prawdziwych” profesorów, zatroskanych o stan swojej dyscypliny i jej perspektyw, wygłosi opinie i nakreśli programy działania na łamach niskonakładowego specjalistycznego czasopisma nauko-

wego, adresowanego do bardzo wąskiej grupy czytelników? Ktoś inny zdecydował o faktycznym przyszłym kształcie nauki i szkolnictwa wyższego, również w zakresie psychologii. I to – „demokratycznie”! Nie wydaje się więc prawdopodobne, że jakość kształcenia psychologów przestanie się obniżać czy wręcz zacznie wzrastać. Raczej wprost przeciwnie.

BIBLIOGRAFIA

- Kwieciński, Z. (2005). Epidemie społeczne w środowisku akademickim. W: K. Zamiara (red.), *Etyczne aspekty badań społecznych* (s. 75-88). Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN, „Człowiek i Społeczeństwo”, t. 24.
- Spendel, Z. (2008). Według eksperta: Świadomość etyczna i wrażliwość moralna. W: J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki* (t. 1, s. 153-154). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Tokarski, J. (red.) (1980). *Słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa: PWN.
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (04.02.2011). Reforma uczelni i kariery akademickiej przyjęta przez Sejm; <http://www.nauka.gov.pl/ministerstwo/aktualnosci/aktualnosci/artukul/reforma-uczelni-i-kariery-akademickiej-przyjeta-przez-sejm/>
- Projekt ustawy z dnia 30.03.2010 [...] o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw; http://www.bip.nauka.gov.pl/_gAllery/10/85/10858/20100910_projekt_ustawy_szkolnictwo_wyzsze.pdf
- Senat RP. Siedemdziesiąte pierwsze posiedzenie siódmej kadencji. Dzień pierwszy. Sprawozdanie stenograficzne z 2.03.2011; <http://www.senat.gov.pl/k7/dok/sten/071/71sten1.pdf>
- Senat RP. Siedemdziesiąte pierwsze posiedzenie siódmej kadencji. Dzień drugi. Sprawozdanie stenograficzne z 7.03.2011; <http://www.senat.gov.pl/k7/dok/sten/071/71sten2.pdf>
- Sprawozdanie stenograficzne z 84. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 lutego 2011 r.; [http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/DFA09A9CBBE043CAC125782A0083CE49/\\$file/84_a_ksiazka.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/DFA09A9CBBE043CAC125782A0083CE49/$file/84_a_ksiazka.pdf)
- Sprawozdanie stenograficzne z 84. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 4 lutego 2011 r.; [http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/092A61E692A5CCB3C125783200298714/\\$file/84_d_ksiazka.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/092A61E692A5CCB3C125783200298714/$file/84_d_ksiazka.pdf)
- Sprawozdanie stenograficzne z 87. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 18 marca 2011 r.; [http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/990CCF6E9F101FBAC125785A00510094/\\$file/87_c_ksiazka.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/990CCF6E9F101FBAC125785A00510094/$file/87_c_ksiazka.pdf)
- Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 marca 2011 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw; <http://www.senat.gov.pl/k7/dok/uch/071/1106uch.pdf>
- Ustawa z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw; http://www.bip.nauka.gov.pl/_gAllery/13/23/13230/20110318_ustawa_szkolnictwo_wyzsze.pdf